

TEMAT NA WRZESIEŃ 2021 - WIARA JEST MODLITWA

Na początku powstaje pytanie: czym jest wiara? Wiara jest darem. Czytając karty Ewangelii, możemy się przekonać, jak ważny to dar. Jest to życie samego Pana Boga w naszej duszy. Zadaniem każdego z nas jest dbać o ten dar i zrobić wszystko, aby się rozwijał.

Życie człowieka podzielone jest na pewne etapy, w których przez modlitwę i sakramenty może zdobywać nowy poziom wiary i rozwijać się duchowo. Wiara musi mieć początek w źródle jakim jest Pan Bóg, dlatego konieczna jest modlitwa serca skierowana do Niego. Ten "poryw serca" dokonuje się na płaszczyźnie zarówno osobistej, jak też we wspólnocie Kościoła. Jednak modlitwa wymaga od każdego z nas nieustannej pracy nad sobą. Dobrze wiemy, jak wiele przeszkód musimy pokonać w dzisiejszych czasach pełnych hałasu i absorbujących nas wiadomości. Nasze zabieganie i nadmiar obowiązków często przeszkadza skupić się na tej właściwej rozmowie z Bogiem. Przyczyny braku lub byle jakiej modlitwy są bardzo prozaiczne: zmęczenie, brak czasu, znudzenie. Przepracowanie, pośpiech i hałas to przeszkody, które musimy pokonywać nieustannie, aby nasza modlitwa mogła zaistnieć.

W głębi duszy jednak tęsknimy za prawdziwym kontaktem z Panem, takim, który jest "powiewem miłości" względem Niego. Tak niezwykle, aby przemienił nas i nasze życie, dzięki Jego łasce. Modlić się to właśnie znaczy stawać się innym. Przyjąć to tchnienie Ducha Świętego, które nami pokieruje w rozwoju duchowym. Szczera modlitwa jest "uśmiechem" człowieka do Boga. Taka rozmowa z Nim jest aktem naszej miłości i jednocześnie aktem wiary. Miłość i wiara, one tak naprawdę najbardziej się liczą w naszym życiu duchowym.

Człowiek modlący się jest ogarnięty miłością Boga i bliźniego. Bierze on udział w życiu Pana jak również w życiu osób, za które ofiarowuje swoje modlitwy. Nasze modlitwy za innych powodują, że ubogacamy zarówno siebie, jak i innym wypraszamy potrzebne łaski. Przez modlitwę i poddanie się woli Bożej, zaczynamy inaczej spostrzegać naszą rzeczywistość. Ile to sytuacji życiowych wymodlonych na kolanach, pozwala nam spojrzeć na nasze życie z innej perspektywy.

Modlitwa nie może być tylko od okazji do okazji, nasz Bóg jest Bogiem Miłości, a nie jakąś siłą, u której będziemy sobie zjednywać przychyłność w poszczególnych sytuacjach. Prawdziwa miłość trwa nieustannie, nasz Pan jest Bogiem wrażliwym i czeka na każdy odruch serca ze strony człowieka. Osoba wierząca ma tego świadomość, dlatego modlitwa płynąca z serca jest u niej bardzo ważna pośród różnych obowiązków dnia codziennego. Każdy, kto czytał i zna Pismo Święte wie, że Pan Bóg od początku stworzenia zawsze czuwał i nadal czuwa nad każdym z istnień, które powołał do życia.

Pan Jezus wyjaśnia Samarytance, że "Bóg jest Duchem, ci którzy chcą Mu oddawać cześć powinni to czynić w Duchu i prawdzie".(J 4,24) Nasza modlitwa ma wypływać z miłości do Boga, o którym wiemy, że nieustannie nad nami czuwa i dlatego pragniemy Go uwielbiać za otrzymane błogosławieństwa. To uwielbienie jest wynikiem świadomości, kim sami jesteśmy wobec Niego oraz, że wszystko co posiadamy jest Jego darem z miłości do nas.

Z biegiem czasu, kiedy zrozumiemy, że każda chwila życia jest w rękach Pana

możemy się modlić tylko modlitwą dziękczynienia i uwielbienia. Nasze zrozumienie tych spraw prowadzi do modlitwy człowieka zakochanego w bliskim mu Bogu. Zaczynamy bardziej dostrzegać Jego obecność w codziennych sprawach naszego życia.

Takie spojrzenie na codzienność pomaga wzrastać naszej wierze, która z kolei prowadzi do dojrzalszej modlitwy. Zaczynamy zauważać niezwykłą dobroć Boga względem nas, przez codziennie otrzymywane łaski. W odpowiedzi budzi się wewnętrzne pragnienie kontaktu z Nim. Nie jest to już "przymusowy paciorek", ale rozmowa pełna szacunku i zaufania. Nasz Bóg jest Miłością i "pragnie" być kochany. To nie jest jakiś szef, którego trzeba "ugłaskać" obietnicami. Przemówić, od czasu do czasu się przypomnieć, kiedy mamy jakąś potrzebę. Prawdziwa modlitwa to nie jakieś zobowiązanie, z którego należy się jakoś wywiązać, aby "zadowolić" Boga. Ona wypływa z serca człowieka poruszonego przez Ducha Świętego, to przyjęcie daru, który czyni Pan człowiekowi przemawiając do niego np. przez swoje słowo w Piśmie Świętym czy przez wydarzenia dnia codziennego.

Duch Święty przez swoje dary uzdalnia nas do tego, by mówić do Ojca, a Jezus w Ewangelii uczy jak mamy mówić. Za pośrednictwem Boga, każdy z nas uzyskuje zdolność kontaktu z Bogiem. Jest to niezwykła tajemnica modlitwy, spotkania człowieka z Bogiem - Trójcą. W tej tajemnicy objawia się miłość, którą Bóg daje człowiekowi, oraz miłość, którą człowiek Mu oddaje. Ona niezwykle ubogaca człowieka i pozwala "dotknąć" innej rzeczywistości, pomagając w duchowym wzrastaniu. Trwając w takim kontakcie z Bogiem uczymy się ciągle innego spojrzenia na nasze życie, nie tego, co nam się wydaje, że sami wiemy o życiu, lecz bierzemy pod uwagę okoliczności, które nie do końca są sprzyjające naszemu spojrzeniu. Stajemy się prawdziwi. Modlitwa daje jasność spojrzenia na siebie i otaczających nas ludzi.

Starać się spojrzeć z perspektywy Boga na swoje życie i zgodzić się z Jego wolą, to właśnie jest pokora, ona jest prawdą. To jest też akt wiary każdego modlącego się tak człowieka, stanąć przed Panem takim, jaki jestem, z moim niepokojem, z lękami i różnymi trudnościami. W głębi duszy trzeba mieć przekonanie, że ten Bóg, z którym rozmawiam z miłością mnie wysłuchuje nawet w najdrobniejszych sprawach. Jest mądrzejszy i wie lepiej jak je rozwiązać, trzeba zaufać, wtedy dokonuje się nasz własny akt wiary. "Wierzyć to spalać wiarę w ogniu, jakim jest modlitwa" – pisze Pierre Talec.

Modlitwa jest wyrazem pragnienia obecności Boga w naszym życiu. Przecież Jemu można wszystko powiedzieć, do Niego można mówić zawsze, kiedy odczuwamy taką potrzebę w sercu. Modlitwa odkrywa przed nami również stopień naszej niewiary. Nikt nie może powiedzieć, że ma wiarę w stopniu wystarczającym. Trzeba prosić Jezusa: "Panie, wierzę, zaradź memu niedowiarstwu." (Mk 9,24)

Bardzo potrzeba nam pokory na modlitwie. Trzeba zgodzić się z tym, że jestem marnym prochem, że moja modlitwa to nieustanne poszukiwanie Boga, a serce pragnie Go ciągle odnajdywać i poznawać lepiej. Na to pragnienie On na pewno dopowie swoją łaską. Czy należę do tej grupy ludzi, którzy szukają, Tego, który pragnie dać się poznać? Jak powiedzieć temu Bogu nieskończonemu, że Go kocham, kiedy nieskończoność wymyka się moim wyobrażeniom? To jest tak, jak można się zachwycić piękną muzyką nie znając nut.

Każdy człowiek nosi w sobie inny świat, każdy modli się inaczej. Prawdziwa

modlitwa, jest bezinteresowna, zaangażowana, ona nie dyktuje Bogu sposobu zachowania w jaki ma spełnić prośby lub żądania człowieka. Tu nie chodzi o wypowiedzenie wszystkich zaplanowanych słów, precyzyjnych żądań. Prosić to po prostu opowiedzieć Bogu o tym, co czuję w sercu. Podobnie dziękować, nie oznacza wygłaszania przemówień. To wyrazić swoją radość przed Panem. Każdy z nas jest niepowtarzalny, dlatego każdy musi odnaleźć swoją własną formułę modlitwy, swój niepowtarzalny sposób wypowiedzenia przed Nim tego, co czuje w sercu.

Dzięki modlitwie mam się stać kimś innym, a przebywając z Bogiem staję się jakby "z Boga". Modlić się, to ciągle się uczyć na nowo poznawać naszego ukochanego Pana.